

Jemen gotowy do stawienia czoła nowej koalicji imperialnej



Nikt nigdy nie stracił pieniędzy stawiając na zdolność Imperium Chaosu, Kłamstwa i Grabieży do stworzenia “koalicji chętnych” w obliczu geopolitycznego dylematu.

W każdym przypadku, należycie objętym panującym “porządkiem międzynarodowym opartym na zasadach”, “chętny” odnosi się do wasali uwiedzionych marchewką lub kijem, aby podążać za zachciankami Imperium.

Przejdźmy do najnowszego rozdziału: Koalicja Ludobójstwa Prosperity, której oficjalna – heroiczna – nazwa, będąca znakiem towarowym czarodziejów P.R. Pentagonu, to “Operacja Prosperity Guardian”, rzekomo zaangażowana w “zapewnienie swobody żeglugi na Morzu Czerwonym”.



Postaw kawę

Tłumaczenie: Waszyngton wypowiedział wojnę jemeńskiemu Ansarullahowi. Na Morze Czerwone wysłano już dodatkowy amerykański niszczyciel.

Ansarullah nie ustępuje i nie daje się zastraszyć. Wojsko Houthi już podkreśliło, że jakikolwiek atak na jemeńskie

aktywa lub wyrzutnie rakiet Ansarullahu zabarwi całe Morze Czerwone na czerwono.

Wojsko Houthi nie tylko potwierdziło, że ma “broń, która zatopi wasze lotniskowce i niszczyciele”, ale także wystosowało oszałamiające wezwanie do sunnitów i szyitów w Bahrajnie, by zbuntowali się i obalili króla Hamada al-Khalifę.

Od poniedziałku, jeszcze przed rozpoczęciem operacji, lotniskowiec Eisenhower znajdował się około 280 km od najbliższych szerokości geograficznych kontrolowanych przez Ansarullah. Houthis posiadają przeciwokrętowe pociski balistyczne Zoheir i Khalij-e-Fars o zasięgu od 300 do 500 km.

Członek Najwyższej Rady Politycznej Ansarullah Muhammad al-Bukhaiti poczuł się zmuszony do ponownego podkreślenia oczywistości: “Nawet jeśli Ameryce uda się zmobilizować cały świat, nasze operacje na Morzu Czerwonym nie ustaną, dopóki nie ustanie masakra w Gazie. Nie zrezygnujemy z odpowiedzialności za obronę Moustazafeen (uciskanych) na Ziemi”.

Świat powinien się przygotować: “Zatopiony lotniskowiec” może stać się nowym 9/11.

Żegluga na Morzu Czerwonym pozostaje otwarta

Handlarz bronią Lloyd “Raytheon” Austin, na swoim obecnym stanowisku szefa Pentagonu, odwiedza Azję Zachodnią – głównie Izrael, Katar i Bahrajn – aby promować nową “międzynarodową inicjatywę” patrolowania Morza Czerwonego, cieśniny Bab al-Mandeb (która łączy Morze Arabskie z Morzem Czerwonym) i Zatoki Adeńskiej.

Jak zauważył al-Bukhaiti, strategia Ansarullah polega na atakowaniu każdego statku pływającego po Morzu Czerwonym,

który jest powiązany z izraelskimi firmami lub zaopatruje Izrael – coś, co dla Jemeńczyków jest dowodem ich współudziału w ludobójstwie w Strefie Gazy. Skończy się to dopiero wtedy, gdy skończy się ludobójstwo.

Jednym ruchem – de facto blokadą morską – Ansarullah udowodnił, że król jest nagi: Jemen zrobił w praktyce więcej w obronie sprawy palestyńskiej niż większość kluczowych graczy regionalnych razem wziętych. Nawiasem mówiąc, Netanjahu publicznie nakazał im wszystkim się zamknąć. I tak się stało.

To dość pouczające, aby jeszcze raz prześledzić pieniądze. Izrael bardzo mocno ucierpiało. Port w Ejłacie jest praktycznie zamknięty, a jego dochody spadły o 80%.

Na przykład tajwański gigant żeglugowy Yang-Ming Marine Transport Corporation pierwotnie planował przekierować swoje ładunki z Izraela do portu Aszdod. Następnie odciął się od wszelkich przesyłek do jakiegokolwiek izraelskiego miejsca docelowego.

Nic dziwnego, że Yoram Sebba, prezes Izraelskiej Izby Żeglugi, wyraził zdziwienie “złożoną” taktyką Ansarullah i “nieujawnionymi” kryteriami, które wprowadziły “całkowitą niepewność”. Arabia Saudyjska, Egipt i Jordania również zostały złapane w jemeńską sieć.

Należy pamiętać, że Ansarullah blokuje tylko te statki, które płyną do Izraela. Większość żeglugi morskiej na Morzu Czerwonym pozostaje otwarta.

Tak więc decyzja giganta żeglugowego Maersk o nie korzystaniu z Morza Czerwonego, wraz z innymi globalnymi potentatami żeglugowymi, może być krokiem zbyt ekstremalnym – prawie że błaganiem o patrol pod dowództwem USA.



Postaw kawę

Wejść do CTF 153

Jak dotąd, po jednej stronie mamy Jemen praktycznie rządzący Morzem Czerwonym. Po drugiej stronie mamy tandem ZEA-Saudi-Jordania, w postaci – alternatywnego – lądowego korytarza towarowego utworzonego z portu Jebel Ali w Zatoce Perskiej przez Arabię Saudyjską do Jordanii, a następnie Izraela.

Korytarz wykorzystuje technologię logistyczną firmy Trucknet: jest to lądowa łączność oparta na ciężarówkach w praktyce, skracająca czas transportu z 14 dni przez Morze Czerwone do maksymalnie 4 dni na drodze, 300 ciężarówek dziennie.

Jordania oczywiście bierze w tym udział, obsługując przeładunek ze Zjednoczonych Emiratów Arabskich i Arabii Saudyjskiej.

Nadrzędnymi ramami dla tego wszystkiego jest plan

Jeden Izrael, entuzjastycznie promowany przez Netanjahu, którego kluczowym celem jest połączenie z Półwyspem Arabskim, a przede wszystkim metropolia technologiczna NEOM, która ma zostać zbudowana teoretycznie do 2039 r. w północno-zachodniej prowincji Tabuk w Arabii Saudyjskiej, na północ od Morza Czerwonego, na wschód od Egiptu przez Zatokę Akaba i na południe od Jordanii.

NEOM to projekt MbS mający na celu modernizację kraju, w którym, nawiasem mówiąc, znajdują się miasta SI obsługiwane przez Izrael.

To jest to, na co Rijad naprawdę stawia, znacznie bardziej niż na rozwój bliższych stosunków z Iranem w ramach BRICS+. Albo na troskę o przyszłość Palestyny.

W kwestii planowanej blokady morskiej Jemenu Saudyjczycy byli jednak znacznie bardziej ostrożni. Nawet gdy Tel Awiw bezpośrednio poprosił Biały Dom o zrobienie czegokolwiek, Rijad "poradził" Waszyngtonowi, by zachował powściągliwość.

Ponieważ jednak dla straussowskich neokonów, którzy obecnie kierują polityką Stanów Zjednoczonych, niewiele rzeczy ma większe znaczenie niż ochrona interesów handlowych na Morzu Czerwonym ich lotniskowca w Azji Zachodniej, decyzja o utworzeniu "koalicji" była prawie nieunikniona.

Oto najnowsze – a właściwie czwarte – wcielenie Połączonych Sił Morskich (CMF): wielonarodowa koalicja z 39 krajów utworzona w 2002 roku i dowodzona przez Piątą Flotę USA w Bahrajnie.

Grupa zadaniowa już istnieje: to CTF 153, koncentrująca się na "międzynarodowym bezpieczeństwie morskim i budowaniu zdolności na Morzu Czerwonym, Bab al-Mandeb i Zatoce Adeńskiej". To podstawa Koalicji na rzecz Ludobójczego Dobrobytu.

Członkami CTF 153 są, oprócz zwykłych podejrzanych USA, Wielkiej Brytanii, Francji i Kanady, Europejczycy, tacy jak Norwegia, Włochy, Holandia i Hiszpania, supermocarstwo Seszele i Bahrajn (element Piątej Floty).

Arabia Saudyjska i Zjednoczone Emiraty Arabskie, co istotne, nie są członkami. Po siedmioletniej wojnie, kiedy były częścią innej "koalicji" (Stany Zjednoczone niejako "przewodziły od tyłu"), wiedzą, co to znaczy walczyć z Ansarullahem.

Wszyscy na pokład Północnego Szlaku Morskiego

Jeśli sytuacja na Morzu Czerwonym stanie się naprawdę czerwona, natychmiast zburzy to zawieszenie broni Rijad-Sanaa. Biały Dom i amerykańskie głębokie państwo po prostu nie chcą porozumienia pokojowego. Chcą wojny Arabii Saudyjskiej z

Jemenem.

Jeśli Morze Czerwone zmieni kolor na czerwony, światowy kryzys energetyczny gwałtownie zaostrzy się. W końcu co najmniej cztery miliony baryłek ropy naftowej i 12% całkowitego światowego handlu morskiego z Zachodem przechodzi przez Bab al-Mandeb każdego dnia.

Po raz kolejny mamy więc graficzne potwierdzenie, że Imperium Chaosu, Kłamstwa i Grabieży wzywa do zawieszenia broni tylko wtedy, gdy poważnie przegrywa: patrz przypadek Ukrainy.

Jednak brak zawieszenia broni w Strefie Gazy – popieranego przez przytłaczającą większość państw członkowskich ONZ – niesie ze sobą ryzyko przerzutów w kierunku rozszerzenia wojny w Azji Zachodniej.

Może to wpisywać się w nieudolne imperialne uzasadnienie podpalenia Azji Zachodniej w celu zakłócenia chińskiej komercyjnej inicjatywy BRI i wejścia Iranu, Arabii Saudyjskiej i Zjednoczonych Emiratów Arabskich do rozszerzonego BRICS w przyszłym miesiącu. Jednocześnie, zgodnie z brakiem prawdziwego planowania strategicznego w Waszyngtonie, nie bierze to pod uwagę szeregu przerażających, niezamierzonych konsekwencji.

Tak więc, zgodnie z imperialną optyką, jedyną drogą naprzód jest dalsza militaryzacja – od Morza Śródziemnego po Kanał Sueski, Zatokę Akaba, Morze Czerwone, Zatokę Adeńską, Morze Arabskie i Zatokę Perską. Wpisuje się to dokładnie w ramy wojny o korytarze ekonomiczne.

Aksjomat powinien być wyryty w kamieniu: Waszyngton woli postawić na możliwą, głęboką globalną recesję niż po prostu pozwolić na humanitarne zawieszenie broni w Strefie Gazy. Recesja może przyspieszyć powszechne załamanie gospodarcze kolektywnego Zachodu i jeszcze szybszy wzrost wielobiegunowości.

Prezydent Putin zauważył niedawno, że Północny Szlak Morski staje się obecnie bardziej wydajnym morskim korytarzem handlowym niż Kanał Sueski.

[Źródło](#)



Postaw kawę